

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok I

Poznań, sobota 21 kwietnia 1945

Nr 55

„Głos Wielkopolski” pismem „Czytelnika”

Z dniem dzisiejszym pismo nasze przejmie Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, tworząc zarazem swoją delegaturę na terenie Poznania.

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” założona została w dniu 15 października ub. roku w Lublinie. Celem Spółdzielni jest działalność wydawniczo-oświatowa i propagandowa, oparta na zasadach demokratycznych i postępowych dla podniesienia ogólnego poziomu wiedzy społeczno-politycznej w Polsce, oraz udostępnienia najszerszym masom obywateli Rzeczypospolitej korzystania z pism codziennych, periodycznych i wszelkiego rodzaju wydawnictw o treści politycznej, społecznej, ekonomicznej, literacko-artystycznej i popularno-naukowej.

Zakreślone statutem cele spełniać zaczęła Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” najpierw w Lublinie, obejmując wydawnictwo pierwszego organu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego pt. „Rzeczpospolita”, którego pierwszy numer ukazał się w Chełmie, niezwłocznie po oswobodzeniu tego miasta przez Armię Czerwoną. Następny etap działalności „Czytelnika” — to miasta Łódź, Kraków i Katowice, które z kolei objęte zostają akcją prasową i wydawniczą. Centrala Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” — znajduje się w Łodzi, aczkolwiek zasadniczą siedzibą Spółdzielni jest formalnie i z czasem stanie się faktycznie Warszawa, gdzie niezwłocznie po wkroczeniu do miasta Armii Czerwonej wychodzić zaczyna nowy organ „Czytelnika” — „Życie Warszawy”. Trzeci etap działalności Spółdzielni — to obejmowanie siecią delegatur całego terenu Rzeczypospolitej, w miarę wyzwolenia jej ziem przez zwycięską Armię Czerwoną.

W chwili obecnej delegatury „Czytelnika”, poza centralą łódzką, istnieją w Lublinie (dziennik „Gazeta Lubelska”), w Krakowie („Dziennik Polski”, tygodnik literacki „Odrodzenie” i tygodnik ilustrowany „Przebieg”), w Warszawie („Życie Warszawy”), w Katowicach („Dziennik Zachodni”), w Bydgoszczy („Ziemia Pomorska”), w Gdyni i od dnia dzisiejszego w Poznaniu. W Łodzi ukazują się dziennik „Rzeczpospolita”, pisma „Wieś” i „Chłopi”, tygodnik satyryczny „Szpilki”, niebawem zaś wyjdzie w druk pierwszy numer pisma literackiego „Kuznica”.

Oczywiście — działalność delegatur „Czytelnika” nie ogranicza się do wydawania czasopism. Niemniej ważnym odzieniem akcji wydawniczej jest wydawnictwo książek i broszur. Akcja ta prowadzi się już na szeroką skalę i obejmuje coraz to nowe polacie kraju. Również i przy delegaturze poznańskiej powołana została ekspozytura wydawnictwa książkowych Spółdzielni.

Statut Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” — poza wydawaniem czasopism i książek — przewiduje również organizację księgarń, bibliotek i czytelni, zakładanie drukarni i innych zakładów technicznych, związanych z produkcją graficzną, oraz — co jest jednym z najważniejszych zadań „Czytelnika” — organizację upowszechniania czytelnictwa i prowadzenie szerokiej działalności kulturalno-oświatowej, skoordynowanej z działalnością innych instytucji społecznych. Spółdzielnia skupia wokół siebie licznych ludzi pióra, stwarzając im warsztaty pracy i otaczając opieką tych wszystkich spośród literatów i uczonych, którym udało się przetrzymać straszliwy okres systematycznego wyniszczania kultury polskiej przez hitlerowskiego barbarzyńcę. Członkowie Spółdzielni organizują się w Kołach „Czytelnika”, biorąc żywy i bezpośredni udział w jego działalności. Członkiem Spółdzielni może zostać każdy obywatel. W najbliższym czasie delegatura poznańska „Czytelnika” rozpocznie akcję przyjmowania członków i tworzenia Koł.

Przystępując do działalności na terenie

Ofenzywa na Berlin rozpoczęta

Wojska Polskie przekroczyły Niszę i zajęły Ruthenberg —
Wojska radzieckie maszerują na Drezno

Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego z dnia 19 kwietnia:

W ciągu ostatnich trzech dni w rejonie środkowej grupy naszych wojsk odbywały się działania zwiadowcze, które przekształciły się w walki celem zdobycia i rozszerzenia przyczółków nad rzeką Odrą i nad rzeką Niszą.

W wyniku tych walk w kierunku na Drezno, nasze wojska sforsowały rzekę Niszę i zdobyły miasta Forst, Muskau, Weiswasser. Wojska 2-ej armii Polskiej zajęły miasto Ruthenberg (20 km na północ od Goerlitz — Red.).

Nad Odrą wojska nasze zdobyły i rozszerzyły przyczółek na zachód od Kistrzwnia. 19 kwietnia na terytorium Czechosłowacji na północny wschód i na północ od miasta

Godonin wojska 2-go Frontu Ukraińskiego toczyły walki ofensywne i zajęły miejscowości Kozoidki, Liderowice, Zarazice, Bzenice, Skoronice, Stawieszyce, Nasiedłowice, oraz stacje kolejowe Liderowice, Swatoborzyce. Na północ od Wiednia wojska Frontu na terytorium Austrii w walkach zajęły miejscowości Bernhardstal, Alt Lichtenwart, Wilfersdorf, Sibenirten, Asparn, Ladendorf, oraz stacje kolejowe Alt Lichtenwart i Asparn.

Na innych odcinkach Frontu — walki o charakterze lokalnym i działania zwiadowcze.

18 kwietnia nasze wojska uszkodziły i zniszczyły 96 niemieckich czołgów i dział samochodowych. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej zestrzelono 115 samolotów nieprzyjaciela.

„Worek” ruhrski zlikwidowany

Ponad 300 tys. hitlerowców poddało się — Lipsk, Halle, Lauenburg — zajęte. — Armia amerykańska zajęła Gottmansgruen i Asch w Czechosłowacji. — Regensburg i München zagrożone. — Francuzi zajęli Tübingen.

London, 20. 4. — Jednostki armii kanadyjskiej posuwały się do Amersfoort (na północny zachód od Arnheim) i w niektórych punktach znajdują się o 20 km od Amsterdamu. Niemcy stawiając opór wojskom kanadyjskim zrywają tamy w dalszym ciągu i zatapiają tereny holenderskie. Pomimo to, Amsterdam nie jest zagrożony powodzią. Wojska amerykańskie rozpoczęły walki na przedmieściach Emden.

W kierunku na Hamburg — zajęty został Lauenburg nad Łabą (położony na południowy zachód od Hamburga).

Okrażona w Zagłębiu Ruhry tak zwana „Grupa B” — poddała się. Do niewoli wzięto 317 tysięcy żołnierzy i oficerów niemieckich. Tym samym „worek” ruhrski został ostatecznie zlikwidowany. Pozostałe w różnych punktach rozbite grupy są ostatecznie likwidowane. Jak donoszą korespondenci angielscy — 90% Zagłębia Ruhry leży w ruinach.

Lipsk, piąte co do wielkości miasto w Rzeszy, liczące 700 tys. mieszkańców zostało zdobyte. Walka o Lipsk trwała dwa dni. Wzięto 20 000 jeńców, a jako zdobycz wojenną — 1000 dział i ogromne ilości materiału wojennego. Los Lipska podzieliło miasto Halle, które zajęli sprzymierzeni. W Chemnitz rozgorzały walki uliczne.

3-cia armia amerykańska, która przekroczyła granice Czechosłowacji, zajęła Gottmansgruen i Asch (na południe od Plauen), posuwa się dalej.

Walki o Norymbergę, które prowadzi 7. armia amerykańska, są na ukończeniu. Niemcy stawiają jeszcze opór we wschodnich częściach miasta. Regensburg i München zagrożone są przez wojska sprzymierzonych.

Francuzi zajmując Tübingen — zagrażają coraz bardziej Stuttgartowi — znajdując się w odległości 15 km od miasta.

Lotnictwo sprzymierzonych pomaga operacjom wojsk lądowych — bombardując obiekty o znaczeniu strategicznym. Bombardowana została przełęcz Brennerska, Karlsbad. (w Czechosłowacji), Falkenburg, stacje transformatorów w Passing (koło München), połączenia kolejowe między północnymi a południowymi Niemcami były szczególnie silnie bombardowane. Trzy razy w ciągu dnia była bombardowana wyspa Helgoland, na którą spadły 6-ciotonowe bomby. W nocy bombardowane były okręty stojące w portach helgolandzkich. Nie zapomnieli „Moskity” o swoim obowiązku, bombardując Berlin w nocy na 18. 4. — dwa razy i w nocy na 19. 4. — jeden raz.

Prezydent Bierut, premier Osóbka-Morawski i gen. Rola-Zymierski w Moskwie

Zacieśnienie węzłów przyjaźni ze Związkiem Radzieckim

Moskwa, 19. 4. — W dniu dzisiejszym przybył do Moskwy prezydent Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej B. Bierut, premier i minister Spraw Zagranicznych Rządu Tymczasowego Polski E. Osóbka-Morawski, oraz Dowódca Naczel-

ny Wojska Polskiego, generał broni M. Rola-Zymierski.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej B. Bierut złożył przed mikrofonem następujące oświadczenie:

„Korzystam z przyjemnej okazji, ażeby

województwa poznańskiego, pragniemy podkreślić, że Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” jest instytucją całkowicie samowystarczalną, mającą charakter ogólnospołeczny i stojącą na gruncie ścisłej współpracy z Tymczasowym Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i wszystkimi organizacjami i ugrupowaniami tworzącymi dzisiejszą rzeczywistość polską. Pozytywne ustosunkowanie się Rządu do po-

czynają „Czytelnika” zapewnia nam szerokie możliwości rozwoju i coraz wszechstronniejszego spełniania swych zadań społecznych i kulturalno-oświatowych. Nie wątpimy, że działalność „Czytelnika” na terenie Poznania i województwa poznańskiego spotka się z równie życzliwym echem i poparciem, jak i na pozostałych terenach oswobodzonego kraju, objętych już zasięgiem jego prac.

przekazać wam, waszej bohaterskiej Armii Czerwonej i waszemu wielkiemu Marszałkowi i Wodzowi Józefowi Stalinowi w imieniu całego polskiego narodu płomienne pozdrowienie.

Naród polski przeżywa obecnie radosną chwilę wyzwolenia. Wyzwolenie to paród polski zawdzięcza waszej Armii Czerwonej, jej zwycięskiemu pochodowi, jej wielkiej, ofiarnej bohaterskiej walce, która wyzwoliła nie tylko nasz kraj, ale cały szereg ujarzmionych przez hitlerizm narodów słowiańskich, wśród nich nasz naród polski. Naród polski nigdy nie zapomni, że zawdzięcza swoją wolność właśnie waszej Armii Czerwonej, waszemu bohaterskiemu narodowi i waszemu genialnemu Marszałkowi.

Przybyliśmy tutaj, ażeby w imieniu milionów mas narodu polskiego wyrazić nasze chęci zagwarantowania wiecznego pokoju narodom miłującym wolność i zabezpieczyć ten pokój na zawsze.

Niech żyje wielkie przymierze, wieczne przymierze polskiego narodu i narodów wielkiego Związku Socjalistycznych Republiki Radzieckich”.

Na froncie włoskim

London, 20. 4. — Łamiąc opór hitlerowców, wojska sprzymierzonych przedarły się w dolinę Padu, sforsowały kanał Gajano i znajdują się o 13 km od Bolonii.

Przygotowania

do ostatniego ciosu

London, 20. 4. — General Simpson oświadczył, że sprzymierzeni przygotowują się do ostatecznego ciosu na niezajęte tereny niemieckie.

Samoloty niemieckie nie mogą lądować w Hiszpanii

Madryt, 20. 4. — Rząd hiszpański wydał zakaz lądowania wszelkim samolotom niemieckim, wojskowym i cywilnym, na terytorium Hiszpanii. Decyzja ta nastąpiła na skutek żądania Stanów Zjednoczonych. Równocześnie rząd hiszpański wstrzymał przyjmowanie marek niemieckich.

Granica szwajcarska zamknięta

London, 20. 4. — Jak donoszą z Genewy, granica szwajcarska została zamknięta dla uciekinierów hitlerowskich.

Prawo serii

London, 20. 4. — Prezydent i zastępca miasta Lipska popełnili samobójstwo, usunięci od władzy i z szeregów „Volkssturmu” przez SS.

Von Papen w niewoli

London, 20. 4. — Oficjalnie zostało podane do wiadomości, że amerykańskie wojska spadochronowe wzięły do niewoli ukrywającego się w „worku” ruhrskim von Papena.

Zaciemnienie w Anglii częściowo zniesione

London, 20. 4. — W Anglii zaciemnieniu podlega tylko 8-miokilometrowy pas nadbrzeżny z uwagi na działania niemieckich łodzi podwodnych.

„Idziemy

po ziemię zachodnie
po Niszę i Odrę”

Polski Związek Zachodni przez zbieranie dokumentów historycznych, przez pogłębianie studiów nad historią starożytności ziem zachodnich, przez zbieranie materiałów źródłowych z krwawego terroru polityki niemieckiej, prowadzi energicznie prace nad udokumentowaniem polskich praw historycznych do ziem nad Odrą i Niszą.

Naród polski domaga się sojuszu ze Związkiem Radzieckim

Zawarcie paktu przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Czechosłowacją i ostatnio Jugosławią, wywołało wśród tych narodów falę entuzjazmu i zadowolenia, że wreszcie ukształtują się nowe formy współżycia narodów słowiańskich. Powstaje potężny blok państw słowiańskich w Europie południowo-wschodniej oparty na ścisłej współpracy i przyjaźni z Związkiem Radzieckim.

Również naród polski, który tyle zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu, domaga się obecnie zawarcia układu przyjaźni i współpracy politycznej i gospodarczej w nowej powojennej Europie.

Oto głosy polskich mężów nauki, przedstawicieli organizacji zawodowych i społecznych zebrane przez Polską Agencję Prasową. Głosy te dobitnie świadczą, że naród polski otrzymał się i przejrzał dawne błędy polskiej polityki i doszedł do przekonania, że tylko taki układ gwarantuje odrodzonej Polsce jej siłę i prężność gospodarczą, pewność granic państwowych oraz współżycie polityczne między sprzymierzonymi narodami.

W rozmowie z przedstawicielem prasy rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Włodzimierz Antoniewicz oświadczył, że uczestnicząc w 1932 r. w Kongresie Geologicznym Związku Radzieckiego miał możliwość zwiędzenia wielu nowych miast w Rosji, poznania życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego, będącego w największym rozkwicie. Reakcyjny rząd polski był przeciwny naturalnemu porozumieniu się dwóch bratnich słowiańskich narodów. Wymiana myśli, doświadczeń itp. możliwe były tylko na Kongresie.

Przyjacielskie stosunki pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim powstały w krwawej walce tych narodów przeciwko wspólnemu wrogowi — Niemcom. Powstały jako rezultat wielkiej misji oswobodzicielskiej, którą wzięła na siebie Armia Czerwona, uwalniając od jarzma niemieckiego narody: polski, jugosłowiański, bułgarski i inne.

Przez ten krótki okres czasu dowiedzieliśmy się o nowej Rosji więcej, niż w ciągu poprzednich dziesiątków lat. Przyjaźń naszych narodów musi być wzmocniona. Jestem głęboko przekonany, że nastąpiła epoka najsłodszej współpracy narodów słowiańskich.

My, patrioci polscy, doskonale zdajemy sobie z tego sprawę, że wielka i silna Polska, która nie tylko będzie mogła zabezpieczyć całość i nietykalność swego terytorium, ale również stanie się jednym z bastionów w powojennej Europie, powstać może jedynie dzięki ścisłej przyjaźni ze swym sąsiadem Związkiem Radzieckim.

Sojusz bojowy tych państw dyktuje samo życie, zapłacony jest on krwią narodów.

Dyrektor wyższej uczelni muzycznej im. Chopina, znany kompozytor Adam Wieniawski — oświadczył przedstawicielowi prasy m. in. co następuje:

„Polska żyjąca w sąsiedztwie agresywnych Niemiec w ciągu wielu wieków była obiektem agresji teutońskich hord. Obecna wojna dowiodła, że bez naszego sojusznika, oswobodziciela Związku Radzieckiego i bohaterskiej Armii Czerwonej — narodowi polskiemu groziło niebezpieczeństwo całkowitego zniszczenia. Dlatego też Polacy mają tak wiele szczerzej sympatii i wdzięczności wobec bratnich narodów radzieckich, a także dążą do wiecznej przyjaźni i współpracy z potężnym Związkiem Radzieckim.

Z wielką radością dołączam swój głos do głosu narodu polskiego, żądającego za przykładem bratnich narodów Czechosłowacji i Jugosławii, zawarcia paktu przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej ze Związkiem Radzieckim. Jedynie bowiem ten sojusz zabezpieczy Polskę na zawsze przed zakusami najeźdźców, przede wszystkim Niemiec. Razem z narodami Związku Radzieckiego i innymi słowiańskimi narodami jesteśmy niezwykcy.

Rektor Uniwersytetu Łódzkiego Wilanowski w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Polpresu” oświadczył co następuje: „Nie można bagatelizować niebezpieczeństwa niemieckiego, żeby nie powtórzyła się znowu sytuacja powersalska. By jej uniknąć trzeba po pierwsze — zwiększyć potencjał wojenny, następnie uzgodnić wytyczne polityki zagranicznej z potrzebami naszego państwa.

Prosta arytmetyka wskazuje, że sami nie podaliśmy oczekującemu zadaniu. W tym ce-

lu zwrócić się musimy przede wszystkim do narodów słowiańskich, którym przypadnie wielkie zadanie w udziale, do spełnienia w przyszłej Europie. Najlepszym rozwiązaniem kwestii bezpieczeństwa byłoby powiązanie wszystkich narodów słowiańskich — systemem sojuszu, takim jak zawarty przed kilkoma dniami sojusz radziecko-jugosłowiański.”

W dniu 14 i 15 bm. odbyły się w Grodzisku, Żyrardowie, Pruszkowie, Włochach i Raszynie wiece ludności pracującej, na których uchwalono rezolucję domagającą się zawarcia paktu przyjaźni pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim. W rezolucjach tych czytamy m. in.: „Stojąc na straży jednego celu — złamania potęgi hitlerowskiej, ukarania wszystkich elementów będących na usługach niemieckich, zabezpieczenia pokoju, apelujemy do K. R. N. i Rządu Tymczasowego o zawarcie ze Związkiem Radzieckim paktu wzajemnej pomocy, podobnie jak to zrobiła Jugosławia i Czechosłowacja.

Cześć bohaterom powstania w warszawskim getcie

Warszawa. (Polpress). — W związku z II-gą rocznicą powstania w getcie warszawskim, przypadającą w dniu 19 bm. Premier Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej ob. Osóbka-Morawski, złożył następujące oświadczenie:

„W II-gą rocznicę powstania Żydów polskich w warszawskim getcie składam w imieniu narodu polskiego, w imieniu demokracji polskiej, w imieniu Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej hołd wszystkim uczestnikom bohaterskiej tej walki.

Pochylamy sztandary wyzwolonej Polski nad grobami poległych w ciągu 6-ciu tygodni obrony getta. Powstanie getta Warszawy było godną odpowiedzią na bestialską masakrę 3-ch milionów Żydów polskich przez zbrodniarzy hitlerowskich. Łączyło się ono nierozdzielnie z walką narodu polskiego, z walką całej Polski prze-

ciwko okupacji hitlerowskiej o wolność i niepodległość kraju. Było jednym z fragmentów ogólnoludzkich zmagania ze złą faszyzmu i hitleryzmu.

Demokracja polska uznała bój, wydany przez Żydów warszawskiego getta, za swoją walkę. Utrwaliło się i skrzepło w tej walce braterstwo broni bojowników z okupacją niemiecką — Polaków i Żydów.

Dziś, na wyzwolonej ziemi polskiej nie ma miejsca dla rasizmu i antysemityzmu. Nie pozwoli wkrzeszona Polska agentom hitleryzmu szczerz przeciwko obywatelom Polski — Żydom.

Łączy nas dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek wspólnie przelana krew w wielkiej bitwie o honor i wolność ludzkości, o wyzwolenie i niepodległość Polski.

Cześć bohaterom powstania warszawskiego getta.”

Odbudujemy Warszawę

W związku z prowadzoną na szeroką skalę akcją odbudowy Warszawy oraz w związku ze zbiórką pieniędzy na ten cel, otrzymaliśmy poniższy artykuł:

Warszawa wyzwolona. Myśli nasze biegną do tego umiłowanego miasta. Widzimy je takim, jakim było: pięknym, dumnym i wspaniałym.

Wiemy, że centrum Warszawy to obraz nieprawdopodobnego zniszczenia, szkielety domów i kupy gruzów, oto co zostało ze śródmieścia stolicy. I chociaż przed oczami staje obraz Warszawy zdruzgotanej, zniszczonej pociskami, dynamitem i pożągała przez przeciwieństwo wraca obraz Warszawy tamtej, dawnej... Szaro-brunatne wiślane nurty, poprzeczane skośnymi wirami upartych głębin, nad nimi śmiałe łuki mostów. I te znane kąty: Aleje Trzeciego Maja, Marszałkowska, Aleje Jerozolimskie i Warszawskie Przedmieście, Muzeum Narodowe i Dworzec Główny, Pomniki Kopernika, Mickiewicza, Kolumna Zygmunta, i mroczne ulice Starego Miasta z winiarnią Fukiera. Wszystko to tak drogie sercu każdego Polaka...

Warszawo, Warszawo! O twej wielkiej przeszłości szumiały drzewa Łazienkowskiego Parku i świadczył pałacyk pod Blachą, pałacyk-klejnot. O twej potęgze jako stolicy świadczył pomnik Jana Sobieskiego jaśniejący wśród ciemnej zieleni Łazienkowskiego Parku. Obrazem pięknych kart naszej historii był pomnik Księcia Józefa Poniatowskiego na rozległym Placu Defilad, przed którym ciągnęły parady Wojsk Polskich. Obrazem przeszłości był monument Fryderyka Szopena zasłuchanego w poszum dzinnych łąk i lasów i tyle drogich sercu miejsc, starych kościołów, katedr, budowli, skarbców kultury, pamiątek. Wielkie nowe

dzielnice, dzielnice-miasta i dzielnice-ogrody, imponujące gmachy teatrów i rozległe parki oraz wielkie boiska.

Dzisiaj nad rumowiskiem i pogorzeliskiem tego dumnego miasta unosi się milczenie. Każda ulica, każdy zaułek, każde zgłiszcz domów mówią o nieopisanym tragedii synów stolicy, szlachetnych najwyższym patriotyzmem wykorzystanym przez grupę nieodpowiedzialnych ludzi.

Pobojowisko Warszawy mówi o bohaterskiej i tragicznej śmierci powstańców, o męce mieszkańców, starców, kobiet i dzieci, łaknących nadaremnie odrobiny wody. Mówi o masowych mordach, bestialstwach hitlerowskich, wywózkach Polaków do obozów kaźni i obozów śmierci.

Więc czyżby Warszawa była cmentarzyskiem. Nie! Żyje nieśmiertelny duch stolicy, duch wielki! Duch, który urosł wielkością całego ogromu bohaterstwa swych synów, całym ogromem ich ofiar i ich chwały. Mogły ciała Warszawiaków leć w pył uliczny, lecz ich duchy żyją życiem ducha narodu, ducha stolicy.

Z gruzów wstanie nowe, dumne miasto. Budować je będzie cały naród we wspólnym wysiłku. Warszawa odrodzi się.

Artylerzyści — Warszawie

Żołnierze artylerii przeciwlotniczej pokazali, że nie tylko dzielnie strzelają do wrożeń samolotów, ale starają się pomóc ukończonej stolicy Polski — Warszawie.

Zainicjowana przez aparat polit.-wych. akcja zbiórkowa na pomoc Warszawie, daje świetne rezultaty. Wszędzie zrozumiano ważność i doniosłość tej akcji. W ciągu kilku dni jednostka płk. Pachomowskiego zebrała i zdała sumę 60 561 zł na fundusz odbudowy.

MIGAWKI

Figle Wielmożnego Pana Biurokracego

Entuzjastów nie sieją. Sami się rodzą. Poznałem takiego biedaka w jednym miasteczku. Przejeżdżałem i czekałem, aż Poznań będzie wolny. Mieszkałem właśnie w domu, który ten biedak z innymi entuzjastami przygotował dla takich jak ja mizeraków — powracających z wygnania i wogóle potrzebujących pomocy. Krzątali się, pomagali jak mogli. Od ust odjęli, a dali. Owszem, miło było patrzeć.

Biedak powiada: Wiesz, w ludziach tkwiła energia, teraz dopiero znajduje ujście. Dobrze.

Przyszedł WPan Biurokracy. Poznałem go zaraz. Oczywiście oburzony: Tyle bezinteresownie pracuje? Tak nie może być! Mizerakom pomagacie? Sprawa należy do mnie, wy entuzjaści nie macie tu nic do szukania.

Biedaka poprostu wyrzucili. Byłem świadkiem. Przykro pisać.

Tego dnia gdy WPan Biurokracy uroczystość urzędować zaczął, spać musiałem na krzeselku. Z jedzeniem też się pogorszyło, i wogóle. Szkoda słów. Na drugi dzień zwiadłem manatki i jazda na Poznań, choć tam jeszcze były walki. Tak samo inni. Znalismy WPana Biurokracego.

Wczoraj przypadkowo spotkałem biedaka: Wszystkich nas entuzjastów WPan Biurokracy wypędził — zalił się — dobrego słowa nie powiedział. Wszystko nam popsuł.

Pytam go: Znales WPana Biurokracego przed wojną?

— Znałem, myślałem jednak, że się ustakował.

WPana Biurokracego znam, więc się nie dziwię, ale temu biedakowi mocno się dziwię. *Isza*

Polski Związek Zachodni w ołenzywie

Z inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego Okręgu Poznańskiego odbyła się w dniu 17 kwietnia br. konferencja przedstawicieli P. Z. Z., Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy oraz prasy celem ustalenia ścisłej współpracy w przedmiocie zdokumentowania martyrologii polskiej w latach 1939 do 1945.

Konferencję zajął ob. mgr Pilichowski, stwierdzając, iż całą akcję propagandową w zakresie straszliwych przeżyć narodu polskiego w latach okupacyjnych należy skupić w PZZ, który w tym celu gromadzi odpowiednie już dokumenty i tworzy specjalne archiwum.

Ob. Kubiak referując całokształt pracy PZZ oświadczył, iż w przeciwieństwie do lat przedwojennych PZZ jest obecnie w ofensywie. Dla utrwalenia myśli i praw Polski na zachodzie powołano do życia kilka sekcji jak: naukowo-wychowawcza, prasowo-radio-wa, wydawniczo-bibliotekarska, antyniemiecka, wystaw, imprez, spolszczenia nazw, itd.

Celem utrwalenia przeżyć kilkunastu tysięcy Polaków w b. obozie żabikowskim postanowiono zebrać kompletny materiał dowodowy i statystyczny i zużytkować go dla specjalnej publikacji o Żabikowie, która ukaże się nakładem Woj. Urzędu Inf. i Propagandy. Redakcje tejże publikacji powierzone red. A. Wietrzykowskiemu („Głos Wielkopolski” — Chelmońskiego 22, II p.), z którym winni nawiązać kontakt wszyscy ci, którzy są w posiadaniu jakichkolwiek dowodów odnośnie kaźni żabikowskiej, oraz ci, którzy zostali wywiezieni z Żabikowa, a mieli szczęście powrócić z drogi męczeńskiej do domu rodzinnego.

W dalszym ciągu konferencji postanowiono przeprowadzić wizje lokalne w poszczególne więzienia celem skompletowania materiału informacyjno-propagandowego z zakresu martyrologii więźniów.

W konkluzji konferencji powzięto uchwałę, iż wszystkie materiały informacyjno-dowodowe odnośnie martyrologii społeczeństwa wielkopolskiego należy składać w biurze propagandowym PZZ Poznań, ul. Kochanowskiego 4, II piętro.

Prawie 3 miliony ha ziemi rozparcelowano w Polsce

Warszawa. Do chwili obecnej na terenie całego obszaru Państwa rozparcelowano 9281 majątków o powierzchni 2.942 347 ha. Obdzielono ziemią 269.899 rodzin. Pozostawiono z różnych względów nierozparcelowane 400 majątków o powierzchni 69.590 ha.

Reforma rolna —

to najważniejsze zadanie Polski Demokratycznej w obecnej dobie

Odbudowa Akademii Handlowej

Pięć i pół lat niewoli pod batem odwiecznego wroga — Niemca, należy do minionego snu, snu-zmory.

Obecnie zaczynamy pracować — odbudowy — wychowywać. Czynniki rządzące szczególnie nacisk kładą na odbudowę uczelni, wiedząc że z tych kadr uczącej się młodzieży ma powstać nowe, zdrowe społeczeństwo oparte na zasadach demokratycznych.

Przy wybitnej pomocy Zarządu Miejskiego, a w szczególności Prezydenta miasta inż. Maciejewskiego, odbudowano częściowo gmach Akademii Handlowej, który mieści się przy ul. Wały Zygmunta Starego 2/3. Dalsza odbudowa jest w toku, ułatwiona znalezieniem planów gmachu przez ob. Zielińskiego, pracownika Akademii Handlowej.

Wyższa Szkoła Handlowa, a od 1938 r. Akademia Handlowa, powstała w r. 1926. Obecnie z dniem 16 bm. rozpoczęto naukę pod znakiem 19-go roku akademickiego (z przerwą 5 1/2-letnią). Uroczyste otwarcie nowej uczelni nastąpi w najbliższych dniach.

Tak jak zresztą w każdej uczelni tak i wśród grona profesorów Akademii Handlowej metody niemieckie poczyniły pewne szczyrby. I tak brak jest prof. Skalskiego — byłego rektora, który znajdował się w obozie koncentracyjnym w Buchenwald (miejmy nadzieję że prof. Skalski został uratowany, dzięki operacjom wojsk sprzymierzonych, które oboz ten oswobodziły), prof. Roszkowskiego — wykładowcy ekonomii, oraz prof. Wiesulaka — wykładowcy towaroznawstwa. Na stanowisko rektora Akademii Handlowej powołany został prof. Górski.

Z przewidzianych 500 słuchaczy, do obecnego czasu 350 studentów uczęszcza na wykłady, z czego 250 przypada na rok pierwszy, reszta na wyższe kursy.

Program nauki jest ściśle dostosowany do potrzeb bieżących, wychowując organizatorów życia gospodarczego przez co Akademia Handlowa zapewniła sobie pełne szanse rozwoju. Jak ważną placówką jest Akademia Handlowa niech posłuży fakt, iż 1200 słuchaczy przedwojennych tejże uczelni znajduje obecnie czołowe stanowiska w nowożytnej Polsce.

Uruchomienie Studium Wychowania Fizycznego U. P.

Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego zawiadamia, iż z dniem 23 bm. rozpoczynają się wykłady i ćwiczenia pełnego i uproszczonego kursu Studium Wychowania Fizycznego oraz ćwiczenia cieleśne dla słuchaczy Wydziału Lekarskiego. Rozkład zajęć na tablicy ogłoszeń w Studium Wych. Fiz. oraz Coll. Anatomicum.

Poza tym organizuje się dla wszystkich miłośników sportu: 1. Propagandowy kurs boks, lekkiej atletyki i gier (dla panów), 2. Kursy rytmiki i plastyki dla pań, 3. Kursy tańców narodowych dla pań i panów.

Ćwiczenia odbywać się będą w gmachu i na boisku Studium Wych. Fizycznego U. P. w Parku Wilsona.

Informację udziela Sekretariat Stud. Wych. Fiz., Park Wilsona. Zgłoszenia i zapisy codziennie od godz. 10—12.

Wylęgarnie drobiu podniosą szybko stan ilości drobiu w Wielkopolsce

Wojewódzka Izba Rolnicza uruchomiła w Poznaniu na Dębie, ul. Świerczewska 11, wylęgarnie jaj kurzych. Pierwsza partja kurcząt została już rozdana rolnikom, którzy dostarczyli jaj do wylęgu. W obecnej chwili ca. 6500 jaj jest włożonych do wylęgarni. Następne partje są w przygotowaniu.

Uruchomienie wylęgarni ma wielkie znaczenie dla podniesienia i rozpowszechnienia hodowli kur na terenie woj. poznańskiego. Z tego też względu Wojewódzka Izba Rolnicza dokłada wszystkich starań, aby pozostałe wylęgarnie uruchomić i zapewnić rolnikom dostarczanie kur zarodkowych.

Ze sportu

„Admira” wygrała mecz ze „Sanem”, „Warta” i „Dąb” remisują

Na stadionie „Areny” w Poznaniu przy ul. Reymonta odbyły się dwa mecze piłki nożnej.

Przedpołudniowy mecz pomiędzy drużynami „Admiry” z R. K. S. „San” zakończył się zwycięstwem „Admiry” w stosunku 7:2. Bramki uzyskali: Kucharzewski 1. Dyksa 2, Dudkiewicz 2, Mlich 1, Nowakowski 1. Dla R. K. S. „Sanu”: Bakowski i Chudziak. Publiczności dość dużo.

Popołudniowy mecz pomiędzy drużynami „Warty” i „Dębu” w obecności około 4 tysięcy osób, zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Gra na poziomie wyrównanym. Technicznie lepsza drużyna „Dębu”. Bramki dla „Warty” zdobyli: Witkowskiej i Gendera, dla „Dębu” Szukala i Kwidziński.

Przed rozpoczęciem meczu pięciominutowym milczeniem uczczono pamięć poległych sportowców oraz pamięć zmarłego prezydenta Ameryki — Roosevelta.

Przed konferencją w San-Francisco

Kataklizm dziejowy, wywołany zaborczością hitlerowskich Niemiec, zmierzających do zapanowania nad światem, dobiega końca. Z dniem każdym spodziewać się należy ostatecznego rozgromienia barbarzyńskiego wroga. Lada dzień nadejdzie wieść, iż sztandary armii sprzymierzonych powiewają nad gruzami Berlina.

Rozpętana przez Niemców wojna doprowadziła do niebywałego zniszczenia całej niemal Europy. Na palcach policzyć można kraje, w których granice nie wtargnął najeźdźca hitlerowski burząc zabytki wiekowej kultury. Polska bardziej jeszcze niż jakikolwiek inny kraj odczuła jarzmo okupacji. U nas trwała ona najdłuższą, nad nami siepacze hitlerowscy, pomni krzyżackich i bismarkowskich tradycji, pastwili się najbardziej. Ale katorgia, którą przez tyle lat znosić musieliśmy nie pozostała bez wpływu na serca nasze i umysły. Żar nienawiści zespolił nas wewnętrznie, skłonił do analizowania przyczyn klęski wrześniowej i wyciągnięcia z niej logicznych konsekwencji.

Cóż było przyczyną klęski wrześniowej? W pierwszym rzędzie przepaść istniejąca między rządem a społeczeństwem. Rządy polskie w latach przedwojennych były to rządy kliki, mającej na celu jedynie zabezpieczenie własnych interesów, kliki dla której losy narodu jako całości nie miały znaczenia. Jaskrawym dowodem tej postawy rządu był wysoki szeroki mas ludowych na rzecz drobnej grupki uprzywilejowanych. Chłop i robotnik polski byli odsunięci od wpływu na bieg spraw państwowych, inteligent pracujący zepchnięty do roli wiejskiego faktora. Tylko na tym podłożu mógł zaistnieć niebawmy wprost fakt, że rząd polski z przed roku 1939 wbrew woli całego narodu związał się paktami z odwiecznymi wrogami polskości spod znaku swastyki zamiast dążyć do jak najściślejszego porozumienia z bratnim Związkiem Radzieckim. Rząd polski ówczesny nie dbał o zabezpieczenie interesów narodowych a miał jedynie na oku zabezpieczenie interesów własnej kliki. Obawiał się, by masy ludowe nie zechciały odsunąć od złoju pasorzytów i nie zaczęły wreszcie rządzić się same. Głośny proces tak przecież umiarkowanego w swych tendencjach „Centrolewu” świadczy wymownie o nastawieniu tych panów. Woleli — jak się zdaje — widzieć Polskę hitlerowską aniżeli Polskę ludową.

Hitler zresztą — mimo wizyt i polowań — o współpracy z rzekomymi reprezentantami polskiego narodu nie myślał. Jego plany w odniesieniu do Polski i Polaków streszczały się w jednym słowie „ausrotten”. Do przeprowadzenia tych planów pomoc kliki sanacyjnej była mu zbyt cenna. Wobec takiego obrotu sprawy „władcy” Polski po krótkiej wrzawie wojennej, w której sami niemal nie wzięli udziału, wynieśli się zagranicę, na Zachód, zostawiając naród na pastwę najeźdźcy. Sami zadowolili się wygodną i skromną rolą obserwatorów z daleka.

Ale zawiedli się. Nawet hitleryzm z arsenałem swych barbarzyńskich metod nie zdołał zgnieć bojowych nastrojów polskich mas ludowych burzących się do walki o swe prawa. — Armia ludowa, bataliony chłopskie — wstawione w partyzanckich bojach — to była pierwsza odpowiedź narodu polskiego

zarówno dla Hitlera jak i dla obserwatorów z nad Tamizy. Demokratyczne wojsko polskie, które jak dowiedzieliśmy się z wcześniejszego rozkazu naczelnego dowódcy wojska polskiego gen. broni Roli-Zymierskiego przekroczyły już Odrę i Nisę, oto dalszy dowód prężności sił, tkwiących w polskich masach ludowych.

Chłop i robotnik polski nie po to składają ofiarę krwi w twardej walce, aby zapewnić spokojny powrót na opuszczone w r. 1939 stanowiska klice pasożytniczej. Naród polski doszedł po wielu ciężkich doświadczeniach do zrozumienia swych praw i z praw tych nie zrezygnuje. Jest to prawda zasadnicza, prawda niezłomna i szczególnie doniosła w chwili obecnej, kiedy niedługo na konferencji pokojowej ważyc się będą przyszłe losy świata.

W dobiegającej końca wojnie, toczzonej w obronie ideałów demokratycznych przed barbarzyństwem faszystowskim, Polska poniosła proporcjonalnie do swych sił żywotnych najcięższe bodaj ofiary. Lata 1939—1945 to najkrwawsza karta naszej historii. Nad takimi ofiarami i takim wysiłkiem nie można przejść do porządku. Ale równocześnie pamiętać trzeba, że krwawą hekatombę na ołtarzu walki z hitleryzmem złożyły masy ludowe. Masy ludowe do roku 1939 przez dzisiejszych emigrantów londyńskich świadomie odsuwane od władzy, w okresie okupacji opuszczone haniebnie, zorganizowały się same, podjęły walkę podziemną z najeźdźcą, a po wyswobodzeniu przez wojska radzieckie kontynuują ją jawnie w szeregach wojska polskiego. Wyloniły one spośród siebie Rząd Tymczasowy, który jest jedynym reprezentantem narodu polskiego jako całości a nie interesów jakiejś oderwanej od społeczeństwa grupy.

W zrozumieniu tych faktów Rząd Radziecki wysunął propozycję, by w konferencji w San Francisco reprezentantem Polski, w razie niemożności rozszerzenia ram obecnego rządu w terminie przed konferencją, był Rząd Tymczasowy. Jednakże — jak wynika z informacji agencji TASS — Rządy Angielski i Amerykański ustosunkowują się do tej propozycji negatywnie.

Rozumiemy, że względy kurtuazji wobec 5-cioletnich gości wpływają na stanowisko tych rządów. Pragniemy jednak podkreślić, że od czasu, gdy po raz pierwszy Rząd Polski zainstalował się na ziemi angielskiej sytuacja uległa poważnej zmianie. W roku 1940 rząd londyński był jedynym widowym reprezentantem Polski. Masy ludowe polskie nie wykazywały wówczas własnej inicjatywy, nie wyloniły jeszcze reprezentacji własnej, odpowiadającej woli i potrzebom narodu.

Dzisiaj jest już inaczej. Zarówno walka podziemna jak i układ stosunków w Polsce wyzwolonej spod jarzma okupacji wskazują wyraźnie, że masy ludowe pragną wyjść z dotychczasowej bierności i ująć ster spraw w swe ręce. Naród pragnie sam stanowić o swym losie a nie pozostawiać tego zadania nielicznej grupie uprzywilejowanych. Postanowienia Atlantic-Charty o samostanowieniu narodów wymagają wyraźnie, aby fakty powyższe wzięły pod uwagę. A nie sądowny przeciecz, aby postulaty Atlantic-Charty nie miały być wiążące dla jej twórców.

Klinika Położnicza w Poznaniu rozszerza teren swej działalności

Po pięcioletniej nieobecności powrócił do Poznania prof. dr Kowalski i objął kierownictwo kliniki położniczej przy ul. Polnej.

Przed wojną klinika poznańska cieszyła się opinią najlepiej wyposażonej i rozwiniętej placówki tego rodzaju w Polsce, w zakresie niesienia pomocy matce i dziecku. Terenowy zakres działalności kliniki sięgał aż po Łódź i Włocławek oraz na całe zachodnie rubieże Polski. W obecnych czasach zasięg rozszerzy się aż po Odrę i Nisę, gdyż nowo zdobyte tereny bez wątpienia wiele uciupiały od działań wojennych a między innymi również zakłady szpitalne — osobiście we Wrocławiu.

Z tych powodów kierownictwo kliniki nie szczędzi wysiłków, by w jak najszybszym czasie doprowadzić zakład do dawnego poziomu. W pierwszym rzędzie chodzi o odbudowę, spalonego podczas zawieruchy wojennej, lewego skrzydła gmachu oraz dobudowanie, choćby w formie drewnianych tymczasowych baraków tzw. oddziału „sceptycznego”, który mimo wielkich projektów Niem-

cy nie utworzyli. Odnośnie niemieckich ulepszeń, przeprowadzonych w klinice w czasie okupacji — można stwierdzić, że nie wniosły one w urządzenia żadnych oryginalności i były tylko częściowym wypełnieniem ustalonego programu, opracowanego przez polskie kierownictwo przed wojną. W ogólności Niemcy nie wiele zdziałali dla szpitala. Zresztą zaprowadzone innowacje oraz wiele aparatów i sprzętów, przy opuszczaniu Poznania okupanci wywieźli lub zniszczyli. Częściowo urządzenia uległy spaleni.

Wielką zasługę przy doprowadzeniu kliniki do stanu używalności zyskał sobie personel zakładu z dr Ryglewiczem na czele. Personelowi należą się w ogóle słowa najwyższego uznania za pracę sumienną i wytrwałą oraz za okazaną ofiarność przy przejmowaniu i ratowaniu placówki.

Obecnie przebywa w klinice ponad sto pacjentek, którym zapewnia się fachową opiekę lekarską i personalną. Salę operacyjną wyposażono we wszystkie potrzebne instrumenty i narzędzia. Doprowadzono również do

porządku laboratorium, w którym przeprowadza się badania konieczne przy leczeniu.

W ramach programu prac rozpoczną się w połowie bieżącego miesiąca 6-cio miesięczne kursy ginekologiczno-położnicze dla szkolenia nowych kadr położnych. Z czasem kursy będą przedłużone, gdyż zdaniem dr Kowalskiego opracowanie całego materiału naukowego wymaga znacznie większego czasu. Wkrótce również rozpoczną się wykłady uniwersyteckie dla adeptów lekarskich, których Poznań i klinika bardzo potrzebują. Dzięki życzliwości Zarządu Miejskiego udało się przy klinice uruchomić rodzaj pogotowia ratunkowego. Do dyspozycji zakładu cz. dano konia i powozkę. W nagłych wypadkach zachorzeń, może lekarz udzielić chorej szybkiej pomocy.

Za naszym pośrednictwem uprasza dyrektora zakładu o zgłaszanie się fachowych sił pielęgniarskich i sanitarnych do służby szpitalnej. Praca nie jest łatwa, lecz jakże ofiarna.

Prof. Kowalski jest pełen nadziei, że już w niedalekiej przyszłości klinika poznańska nie tylko wróci do dawnej świetności, lecz wznieśnie się na jeszcze wyższy poziom.

Teatr marionetek odżył w uwolnionym Poznaniu

W dniu 17 bm. rozpoczął swój sezon Poznański Teatr Marionetek przy Związku Walki Młodych. Poznań pamięta jeszcze dobrze z przed roku 1939 ile miłych chwil spędziły dzieci, młodzież i dorośli na przedstawieniach „pacynek”. W ostatnich zwłaszcza przedwojennych latach duże panowało ożywienie w dziedzinie marionetkarstwa, co w ogromnej mierze było zasługą rozkochanego w „pacynkach” dra Jana Sztaudyngera. A i kierowniczką obecnego teatru, Halina Lubicz i jej współpracownicy — to „starzy” marionetkarze, którzy z własnej inicjatywy i... za własne pieniądze doprowadzili nowy teatr do premiery.

Zespół ten to prawdziwi przyjaciele marionetek. Po cichutku, w ukryciu, zdobyli się na wystawienie sześciu sztuk w czasie okupacji w prywatnych mieszkaniach, dla (dość licznej) grona zaufanych. A już w lutym powstała myśl wznowienia przedstawień w uwolnionym Poznaniu. Halina Lubicz — ta przedwojenna kierowniczka teatru marionetek przy Oświacie Pozaszkolnej; jej towarzysze pracy to dawni pracownicy teatru w Pasażu: Stan. Krause, Marcin Urbaniak, Jan Pekała, Bogdan Kujawa, Józef Maśliński. Oni z własnych materiałów i dwóch dykt, ofiarowanych przez Teatr Polski, zbudowali cały teatrzyk. Oni też częściowo są wykonawcami, prowadząc laleczki uczącąc im głosu. Do wykonawców ponadto doszli: Hanna Dobrzańska i Stan. Winiecki — artyści Teatru Wielkiego, dzięki którym kukiełki pięknie śpiewają. Kott-Kotarski (też stary marionetkarz) i Ryszard Gardo, który daje podkład muzyczny.

Na przyszłość zespół ma szerokie plany: szwalnia i wytwórnia kukiełek dla całej Wielkopolski, dołączenie do nich zabawkarstwa i wytwórni pomocy szkolnych, w którym to kierunku będą szkoleni chętni na specjalnych kursach, stworzenie objazdowych teatrów marionetkowych dla Zw. Walki Młodych i szkolenie wykonawców w prowadzeniu lalek.

„Śpiewak leśny” — to sztuka, bardzo młodego autora Henryka Żuchowskiego, grana już potajemnie w czasie okupacji. Jest to miła bajeczka, w której dzieci odnajdują dawnych znajomych: starego króla, śliczną królową, Babę Jagę, zabawnego doktora dworskiego i zakłętę królowiczkę-śpiewaka. Sztuki następne będą szły w kierunku ścisłego kontaktu z małymi widzami, którzy lubią sami interweniować w akcji bajki i będzie im to dane. Ale i teraz dzieci bawią się doskonale. Obecni na premierze przedstawicieli władz i rodzice też się nie nudzili.

Poznański Teatr Marionetek gra codziennie (oprócz piątków) w sali przy ul. Walki Młodych 8 (obok kościoła św. Marcina) o godz. 15-tej.

Młodzież szkolna złożyła hołd zmarłemu Prezydentowi A. P.

Aby uczcić pamięć zmarłego Prezydenta A. P. Roosevelta, uczennice Państw. Liceum Żeńskiego i Pedagogicznego w Poznaniu zorganizowały żałobną uroczystość we własnym zakresie. Jedną z uczennic wygłosiła prelekcję o życiu i czynach Roosevelta. Uroczystość zakończono marszem żałobnym Szopana.

Z życia Wielkopolski

Mosina daje przykład twórczej pracy dla Ojczyzny

Po oswobodzeniu Mosiny przez wojsko radzieckie życie miasta zostało w szybkim tempie zorganizowane. Pierwszego zaraz dnia ustalono władze miejskie oraz Polski Czerwony Krzyż, który wydał 5510 obiadów uchodźcom oraz tym, którzy powracali z „Einsatzu” i niewoli. Mosina równocześnie dawała pomoc mieszkańcom miasta Poznania w chwili kiedy odbywały się walki o Cytadę. Mimo trudnych warunków w naszym mieście wydział aprowizacji wydał 380 kg chleba, oraz zorganizował pomoc dla mieszkańców miasta. Dwa tygodnie wydawano bezpłatnie żywność dla ludności. Przy magistracie znajduje się „Komitet pomocy”, który udziela wszystkim powracającym z więzień i obozów obuwie, bieliznę oraz ubrania. Dnia 17 lutego odbyła się tutaj przy udziale wojsk polskich i radzieckich uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy rozstrzelanych w dniu 29 października 1939 przez żbirów niemieckich obywateli miasta Mosiny. Dużą działalność na terenie miasta rozwinięły: P. P. R., Z. W. M. i Harcerki. Związek Walki Młodych dużo już zdziałał na terenie miasta. Założył świetlicę dla wojska polskiego i zorganizował trzy zabawy dla nich. W drugie święto wielkanocne młodzież urządziła sobie zabawę, oraz dzieliła się między sobą jajkami wielkanocnymi. Założono także sekcję sportową. Mecz piłkarski, który odbył się w Śremie został wygrany na korzyść Mosiny w stosunku: 5:1. Kolo sceniczne pracuje w całej pełni. Ostatnio przygotowuje się program na dzień 1 maja. M. i. odbędzie się uroczyste złożenie wieńca na grobie rozstrzelanych, defilada i akademia. Młodzież przedsięwzięła zbiórki oraz przygotowuje paczki dla żołnierzy na froncie i szpitali. Organizowane są również naukowe referaty. Z. W. M. brało udział w uroczystościach pogrzebowych ofiar Żabikowa, ofiarując im dwie poduszki, wieniec i olbrzymi bukiet bzu białego z wstęgą o barwach narodowych. W samym mieście młodzież brała czynny udział w pogrzebie rozstrzelanych tworząc zwarty szpaler przy grobie. Wydział propagandy urządził koncert dla rannych żołnierzy w Ludwikowie.

Życie gospodarcze rozwija się już normalnie. Składy, zakłady rzemieślnicze, przemysłowe, młyn parowy, wiatraki i spółdzielnia mleczarska pracują w całej pełni. Poświęcono również ochronkę wraz z sierocińcem, gdzie znajdują się dzieci, których rodzice dotąd jeszcze nie wrócili z obozu koncentracyjnego. Od 1 marca dzieci miasta rozpoczęły chodząc do szkoły. Milicja doskonale się spisała, aresztując wszystkich Niemców w naszym mieście, jak również urządzając obławę w toku których rozbrajano żołnierzy niemieckich znajdujących się w pobliskich lasach.

Szkola w Lasku ogniskiem ofiarnej pracy

Lasek — to biedna wioska, leżąca między Luboniem a Żabikowem, przynależna do gminy Żabikowo. Szkoła w Lasku — to duma jej mieszkańców. Tetni życiem i gwarem już od 14 lutego. Ślady wojny zostały na niej zatarte, dzięki wyteżonej pracy grona nauczycielskiego, z kierownikiem M. Śliwińskim na czele i wzorowej współpracy Koła Rodzicielskiego, które się przy tejże szkole zorganizowało w następującym składzie: prezes — M. Florek, sekretarz — Wł. Rymaniak, Kowalewska — skarbniczka. Koło Rodzicielskie zebrało w przeciągu krótkiego czasu sumę 1988 zł 50 gr. Zarząd Gminy ofiarował szkole 550,— zł. W sumie zebrano przeszło 2 tys. zł. Pieniądze te zostały na opłatę pracowników, stolarzy zajętych naprawą szkoły. Postawiono 250 m plotu z drzewa, klasy wybielono, 43 kobiety — matki, obywatelki z Lasku samej ofiarowały swą pomoc przy sprzątnięciu szkoły.

14 kwietnia Komitet Rodzicielski obdarował najbardziej dzieci w szkole. Każde dziecko otrzymało po 25 zł, chleb, groch i jajka. Nauczycielstwo pracuje z pełnym oddaniem dla sprawy polskiej, nie zraża się trudnościami, brakiem podręczników, czy pomocy szkolnych. Skład grona nauczycielskiego jest następujący: Śliwiński — kierownik, Dymkowska, Dobakowa, Mazepionka, Niwińska, Mikołajewska i Muszkowski. Dzieci przeszło 500. Nauczycielstwo przepisuje teksty czytanek na maszynie. Jedną z nauczycielek potrafiła w czasie świąt wielkanocnych pojechać do b. Gubernatorstwa i tam w woj. kieleckim we wsi Denków zaagitowała wśród nauczycielstwa, że dzieci w Lasku są bez podręczników. Dzieci z Denkowa ofiarowały dzieciom z Lasku pisemka „Stery”.

Któż oceni to, że taka nauczycielka jechała dziećmi i noc na węglarce?

Przy szkole zorganizowano P. C. K., który posiada własną apteczkę, nosze, środki opatrunkowe. Na każdym kroku widać ścisłą współpracę rodziców i szkoły.

Lubon bez własnego kościoła

Kościół katolicki w Luboni, wykonany krótko przed wojną ze składek całej nieomal Polski po pamiętnej zbrodni lubońskiej, zamieniony został przez Niemców na magazyn artykułów sanitarnych. W skutek szybko posuwających się działań wojennych, nie zdążyli okupanci na czas opróżnić kościoła, wobec czego wycofując się podpalili go.

Do czasu odbudowania kościoła lubońskiego wedługnie postawienia na miejscu kaplicy, uczęszczać będą mieszkańcy Lubonia do kościoła w Żabikowie. Parafia żabikowska otrzymała w miejsce dotychczasowego małego kościoła, dawny kościół ewangelicki, w którym odprawiano już kilkakrotnie msze św. i żałobne nabożeństwa za ofiary żabikowskiego obozu.

Wielkopolskie drogi wodne wobec nowych zadań

W chwili obecnej, gdy kwestia transportu stała się w Polsce zagadnieniem o dominującym znaczeniu, należy poświęcić więcej uwagi możliwościom, jakie daje żegluga na śródlądowych drogach wodnych, tym bardziej, że ten rodzaj dróg najmniej uległ uszkodzeniu w toku działań wojennych.

Wielkopolska jest w tym szczególnym położeniu, że ze wszystkich dzielnic kraju posiada najlepiej rozbudowaną i najwięcej nowoczesną sieć dróg wodnych, dzięki specjalnie sprzyjającej topografii terenu. Okoliczność ta została dobrze wykorzystana przez rządy zaborcze; w konsekwencji wieloletniej pracy (w której notabene poważny wkład dał również rząd Wielkiego Księstwa Warszawskiego) powstały dwie główne arterie rzeczne: Warta żeglowna na przestrzeni 340 km od Proszny do Odry, oraz Noteć z kanałem Bydgoskim i Brdą — czyli droga wodna Odra—Wisła o długości 220 km, posiadająca boczne odgałęzienia kanałowe, jak kanał Górnopoteczki, Bronisławski itd. Znaczenie transportowe tych głównych arterii uwytknęło się dostatecznie jeżeli zważyć, że są one dostępne dla statków o nośności 600 ton, podczas gdy na Wiśle środkowej tonaż statków dotychczas nie osiąga 200 ton.

Należy jednak zaznaczyć, że obydwie wspomniane arterie były rozbudowywane przez zaborcę w taki sposób, aby służyły jego planom gospodarczym; miały one za zadanie związać Wielkopolskę z niemiecką siecią dróg wodnych i zwiększyć zaplecze portu w Szczecinie. Zadanie to spełniały one znakomicie, lecz gdy w 1918 r. zostały odcięte od Odry i Szczecina granicą państwową wskrzeszonej Polski, wroga polityka celna

Niemiec szybko spowodowała ogromny upadek żeglugi na tych wodach. Sytuację pogarszała ponadto okoliczność, że polska racja stanu wymagała rozwinięcia zaplecza własnych portów Gdańska i Gdyni i w tym kierunku została nastawiona nasza polityka przewozowa.

W tych warunkach, rzecz prosta nie leżała w interesie państwowym jakakolwiek rozbudowa dróg wodnych wiodących na zachód, przeciwnie podjęto prace nad włączeniem ich do systemu wodnego wiodącego na północ, przez rozpoczęcie budowy kanału Gopło—Warta, który miał na celu dać izolowanej zupełnie Warcie poznańskiej połączenie z Wisłą i Gdańskiem.

Obecnie, gdy odzyskujemy Odrę i port w Szczecinie arterie wodne Wielkopolski odzyskują jednocześnie całe swe dawne znaczenie transportowe i mogą służyć teraz świetnie polskiej gospodarce narodowej. Port w Szczecinie jako położony na zachodnim krańcu polskiego morza, najwięcej zbliżony do wielkich szlaków żeglugi morskiej niewątpliwie przyciągnie do siebie gros transportów krajowych. W tych warunkach drogi wodne Wielkopolski są predystynowane na główne szlaki przewozowe całej naszej sieci dróg wodnych. Należy się liczyć z tym, że już w najbliższych latach przewozy na Warcie i Noteci wzrosną do tego stopnia, że rozbudowa tych arterii wodnych stanie się pilną koniecznością jak również połączenie ich z Warszawą, Łodzią i drogami wodnymi wiodącymi na wschód. Prace nad tymi problemami rozpoczęła już państwowa administracja dróg wodnych wielkopolskich.

Kronika poznańska

Nowe imprezy w Teatrze Wielkim

Niezwykłym zainteresowaniem publiczności poznańskiej cieszy się zapowiadany na niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 12-tą w Teatrze Wielkim koncert wybitnych wirtuozów: Franciszka Łukasiewicza (fortepian), Józefa Madeja (klarnet) oraz Heleny Stroińskiej-Doruchowej (śpiew).

Na program złożą się utwory fortepianowe Szopena, Rachmaninowa i Szymanowskiego, dalej utwory klarnetowe Kurpińskiego, Hartmana i Madeja oraz pieśni Karłowicza, Greczaninowa, Niewiadomskiego i inne. Akompaniuje Hieronim Szperka.

Cieszące się wielką frekwencją „Wieczory artystyczne” w Teatrze Wielkim powtórzone będą w sobotę, dnia 21 i w niedzielę 22 bm. o godz. 16-tej. Wystąpią znani ogólnie poznańskiej publiczności znakomici artyści: Hanna Dobrzanka, Zofia Fedyczkowska, Maria Janowska, Stanisława Selmówna, Emma Szabarska, Bolesław Hórski, Zygmunt Marjański, Bronisław Mikołajczak i Stanisław Winiński.

W programie arie z oper, pieśni, piosenki, tańce i humor.

Chór i orkiestra pod kierownictwem kapelmistrza Mariana Szczęsnowskiego, balet prowadzi Bronisław Mikołajczak.

Bilety na wszystkie imprezy w cenie od 5 do 25 zł są do nabycia w kasie Teatru Wielkiego codziennie od godz. 10—16-tej.

„Wisła do Gdańska”

Występ lubelskiego zespołu artystycznego

Reprezentacyjny zespół artystyczny Domu Żołnierza DOW. Lublin wystąpi w sobotę i niedzielę dnia 21 i 22 bm. o godz. 16-tej w Teatrze Polskim z wielkim programem polskiej muzyki, pieśni i słowa pt. „Wisła do Gdańska”.

W Poznaniu otwarto dwa żłobki — przedszkola

Miejski Komitet Opieki Społecznej uruchomił 2 żłobki — przedszkola dla dzieci od 3—6 lat przy ul. Rolnej 36 i Pałac 118.

Praca połączona z zabawą dla dzieci trwa 5 godzin dziennie przy czym otrzymują one gorące posiłki, składające się z mleka, chleba, miodu lub twarogu. Uroczyste otwarcie obu żłobków odbyło się dnia 25. ub. mies. przy liczonym udziale zaproszonych gości i rodziców dzieci. Poświęcenia żłobka przy ul. Rolnej 36 dokonał ks. Śliwiński, przemówienie powitalne wygłosił ob. Dr Weyman, Nacz. Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej. Poświęcenie żłobka przy ul. Pałacza dokonał ks. Mielniński, przemówienie powitalne wygłosił ob. por. Samecki, dyrektor Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej.

Od 4 bm. w żłobkach urządzane są widowiska marionetek.

W ciężkich czasach, w jakich żyjemy, bezwzględny nakazem każdego Polaka winna być ofiarność na rzecz dzieci, które muszą być zdrowe i silne, aby stać się przyszłością narodu. Wyśilkę Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej należy z całą energią popierać. Społeczeństwo

Gdzie należy zamawiać materiały opałowe?

Na podstawie dekretu Ministerstwa Przemysłu z dnia 20 lutego 1945 r. została utworzona instytucja pod nazwą „Ministerstwo Przemysłu, Centrala Węglowa”. Instytucja ta z oddziałami we wszystkich miastach wojewódzkich powołana jest do wyłącznej gospodarki węglem, brykietami i koksem na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Zainteresowani winni zgłosić się w sprawie dostaw materiałów opałowych do wojewódzkiego oddziału w Poznaniu, którego biura mieszczą się przy ul. Siemiradzkiego 2 m. 4.

Zamówienia przyjmuje się najpóźniej do 10-go każdego miesiąca poprzedzającego wysyłkę. Należność za zamówiony towar należy wpłacać z góry na konto wojewódzkiego oddziału Centrali Węglowej w „Narodowym Banku Polski” Oddział w Poznaniu.

KOMUNIKATY

— Przydział drożdży. Miejski Urząd Zaopatrzenia podaje do wiadomości, że nabyć można po 25 g drożdży na następujące odcinki: „różne 30” kat. I; „różne 20” kat. II; „różne 17” kat. III; „różne 23” kat. IR; „różne 11” kat. IIR.

— Artykuły żywnościowe nabywać można jedynie w zarejestrowanych sklepach. W myśl zarządzenia Miejskiego Urzędu Zaopatrzenia sklepy spożywcze zobowiązane są z dn. 19 bm. sprzedawać kartkowe artykuły żywnościowe jedynie zapisanym u nich klientom i dla tych wyłącznie klientów sklepy otrzymują przydziały.

— Potworne „zabawy” hitlerowców. W ramach cyklu reportażu o bestialstwach niemieckich, wygłaszanych przed mikrofonem Radia Poznańskiego w każdą sobotę o godz. 17.15 wygłosi red. Wietrzykowski dziś trzeci z kolei reportaż pt. „Potworne zabawy hitlerowców”.

— Wybór członków do komisji mieszkaniowej. Miejska Rada Narodowa stol. miasta Poznania wywła wszystkich właścicieli nieruchomości na zebranie w sobotę, dnia 21 bm., o godzinie 15-tej do Parku Wilsona przed muszlą koncertową, celem wyboru 120 członków do komisji mieszkaniowych.

— Podziękowanie. Zarząd Miejskiego Związku Walki Młodych składa podziękowanie ob. Szymanowskiemu Ludwikowi zam. w Poznaniu, ulica Polna 27, za ofiarowany fortepian dla Koła ZWM w Górczynie.

— Godła Państwowe i portrety przedstawicieli Państwa można nabyć w Wojew. Urzędzie Informacji i Propagandy w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 22 II ptr. — Wydział Propagandy.

— Godziny przyjęć w Inspektoracie Szkolnym na miasto Poznań oraz w Inspektoracie na powiat poznański, godziny przyjęć Instruktorów Oświaty Dorosłych przy Inspektoracie Szkolnym na miasto Poznań oraz Instruktorów Oświaty Dorosłych na powiat poznański, zostały ustalone: codziennie od godz. 12—14-tej.

— Dyrekcja Państwowego Liceum Mechanicznego i Elektrycznego w Poznaniu powiadamia, że nadal odbywają się wpisy do klasy przygotowawczej. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Liceum ul. Bergera 5, w czasie od godz. 10—12-tej.

— Wojewódzki Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej. 22 bm. o godz. 10-tej rano przy ul. Spokojnej nr 24 odbędzie się walne zebranie w sprawie Spółdzielni Spożywców „Robotnik”.

— Zebranie Koła P. Z. Z. przy Zarządzie Miejskim w Poznaniu 21 bm. o godz. 14-tej przy ul. Matejki 49 w stołowej. Wygłoszony zostanie referat na temat „Rok 1848 a dziś”. Przewidywany jest wybór nowego zarządu.

— Stowarzyszenie Inżynierów w Poznaniu wznowia swą działalność. W tym celu zwołuje się zebranie na dzień 22. 4., godz. 11-tą do lokalu Stow. Dozoru Kotłów Parowych.

— Kupcy podróżujący i przedstawiciele handlowi. Zebranie organizacyjne sekcji Związku Zawod. Pracowników Umysłowych w Handlu i Przemysle odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 11-tej w sali Studium Wych. Fizycznego w Parku Wilsona, a nie przy ul. Bukowskiej.

— Zebranie Cechu Lakierniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 10 w lokalu PPR. przy ul. Masztalarskiej 8. O przybycie również wszystkich czeladników z miasta Poznania i prowincji uprasza Zarząd.

— Związek Pracowników Fryzjerskich, zebranie w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 9-tej przy ul. Bukowskiej 20.

— Członkowie Towarzystwa Akwariów i Terariów zaprasza się na zebranie informacyjne w Poznańskim Ogródzie Zoologicznym (Biuro) na dzień 22 bm., godz. 10 rano. Zebranie ma na celu zorganizowanie pierwszej wystawy akwariowej.

— Sekcja Restauratorów. Zebranie plenarne odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 14-tej w lokalu ob. Hoffmanna przy ul. Wierzbicice 20.

— Zarząd Miejski w Poznaniu potrzebuje około 10 tysięcy miotł różgowych (brzozywych) na kij. Zainteresowani dostawcy zechcą składać oferty do dnia 1 maja 1945 r. z podaniem ceny loco Poznań i terminu dostawy w Wydziale IX/3 — Zakłady Oczyszczania, ul. Matejki 48, pokój 121.

— W sprawie liczników elektrycznych. Na terenie miasta zauważono ustawiczne zabieranie, przenoszenie i przechowywanie liczników elektrycznych. W związku z powyższym uprasza się obywateli o zgłaszanie w Zakładach Siły, Światła i Wody stol. miasta Poznania, ul. Grobla 15, pokój 5, wszystkich zbędnych liczników, oddanie przechowywanych liczników oraz o zaniechanie samowolnego przenoszenia liczników z jednego mieszkania na drugie.

Zakłady Siły, Światła i Wody stol. miasta Poznania
Dyrektor Zakładów (—) inż. A. Jańczak